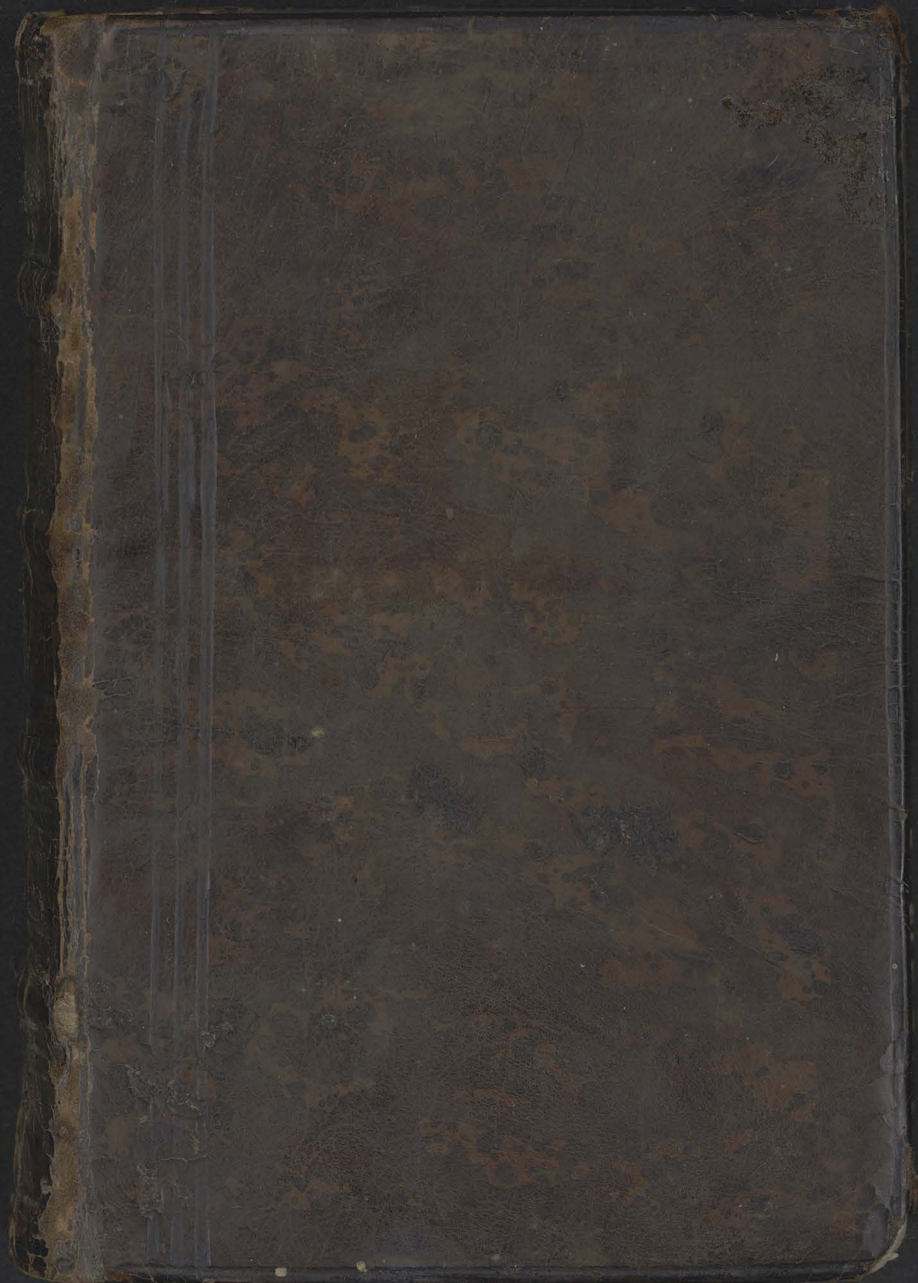
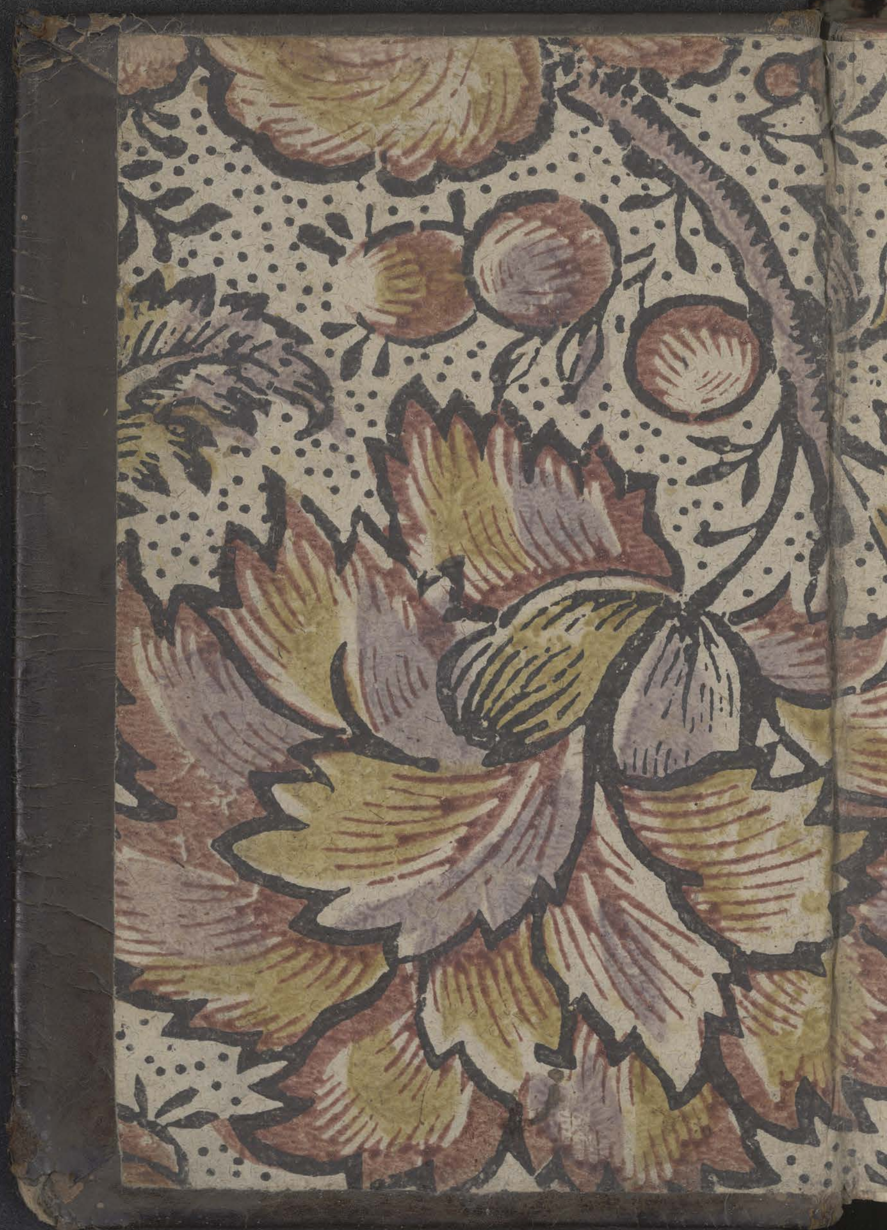






Ad usum Fris Stanislai Kostka E.C.M.C.
Ao 1760.

n.c

OPISANIE

Cudownego nawrocenia, Wielkiego iednego Grzeßnika, z łaſki Serca P. JEZUSOWEGO wyięte z świadectwa W. X. Fideliſa Madera, *Ktory go na śmierć dyſponował R. P. 1766. w Lipcu:*

SKazáno ná śmierć pod miecz Kátowſki, Człowieka dzikiego wielce przyrodzenia, nazwiſkiem Filippa Geiſpergera w Mieście Ambergu, wyżſzego Palacynátu, zá popełnione przezeń Zaboyſtwo. Skoro ten nieſzcześliwy, uſłyſzał wydany ná ſiebie Dekret śmierci, nátychmiaſt jak gdyby w nieiakie wpadł ſzaleńſtwo, począł wywierać okrutną złość ſwoię ná Sędziow ſwoich, Ktorych bezwſtydnie powoływał ná Sąd Boſki, i oświadczał ſię że niechciał im nigdy urazy ſwoiey przeciw nim odpuścić, co moment, bardziey ſię zaiadłym pokazywał, zgrzytał ſtráſzliwie zębámi, á co gorſza, często ſzátana wzywał áby go żywego porwał wraz i z Sędziami ſwemi. Szczęściem dla tego Grzeſznika (mowi X. przerzeczony) zánioſłem mu Obraz Zbáwiciela, ná ktorym on był wyrażony,

)1(ofiáru-

ofiáruiący ludziom Boſkie Serce ſwoie, i wzywáiący Jch do powinney wdzięczności oddania, tey Jego ku nam miłości, ktora go do poięcia okrutney rany ná tymże ſercu przywiodła. Dnia pierwſzego przybycia mego do tego winowaycy, zaledwie okiem rzucił ná ták miły Obraz. Noc całą náſtępuiącą, w podobney ieżeli nie więkſzey przepędził zaiadłości. Nazaiutrz zaraz zrana ná niego bardziey nalegać począłem, áby raz przynaymniey chciał upaść ná Kolana, przed tymże Serca P. JEZUSOWEGO Obrázem, ktorym mu ná nowo przed oczy ſtawił, nápomináląc go, áby mu powinny oddał pokłon. Tu wielkie (iáko znać było) powſtało zámieſzánie w ſercu iego; biedzić ſię z ſobą począł, i passowáć, niewiedząc ktorey ſię miał chwycić ſtrony. Z tym wſzyſtkim gdy ná niego, co raz bardziey nácieram, proſząc áby przynaymniey raz chciał poyźrzeć ná widok tak z ſiebie miły, iedną razą patrzyć z pilnością ná ten Obraz poczyna, ále oraz drżeć cały od ſtop aż do głowy; nákoniec pada ná Koláná przed S. Obrázem, modli ſię, wzdycha, rzeſiſto

ła-

płácze, toż po nie iakim czaśie płacząc i łkaiąc; záwoła: *O moy nayukochańszy Zbawicielu nie mogę Ci dłużey odmowić serca mego gdy widzę iako Ty dobrotliwie mi serce Twoie ofiaruieśz.* Od tego momentu, gdy łaska Boska zwyciężyła Serce Grzesznika tego, ledwie się zdał bydź sobie podobnym: tak cudowna ná Duszy iego nástąpiła odmianá, iuż się z tym dobrowolnie odzywał, że odpuszczał wszystkim z sercá, że nie było żadney tak okrutney śmierci, ná ktorąby się chętnie nie ofiarował, ażeby przez nie zadosyć uczynił sprawiedliwości Boskiey i ludzkiey. Tegoż Dnia odprawił Spowiedź z cáłego życia i kilkakroć ią ponowił. Nie tu się zakończył skutek przedziwny JEZUSOWEGO SERCA, względem tego grzesznika, ták go bowiem serdeczną skruchą przeięło, że go nazáłutrz do rzewliwych łez wylania przywiodło, ták dálece, że oczy iego zdały się bydź przemienione we dwa zrzodła nieustannie płynące. Náwiedziwszy go potym zrana, dniá nástępuiącego zastáłem go nieco smutnego trzymaiącego przecię Obraz w ręku Nayświętszego SERCA

JEZUSA. Spytałem go więc o przyczynę smutku ktoregom po iego náwroceniu niezwykł był w nim upátrowáć. On nátychmiast cáłym sobą rzuciwszy się ná Ziemię, wgłos wołáć począł i wzywáć Bofkiego miłosierdzia nád sobą. Mniemałem że to czyni przeięty boiaźnią piekła, ále dáleko zácnieysza pobudka i przyczyna tego była, to iest iáko się on sam oświadczał, tego gorzko żałował, że nigdy w życiu swym nie kochał on tego Sercá, ktore tak bardzo ukochało ludzi i że bolał ná to że iuż mu nie stáwało czásu życia, do szczerego Go zákochania. Ządał nád to wydánia na siebie Dekretu ná podięcie surowszéy śmierci i gorzko opłakiwał, że wielkie z siebie dał ludziom zgorszenie. Brał za świadka Obraz przerzeczony SERCA Nayświętszego iáko gotow był cierpieć aż do dnia Sądnego naystraśnieysze męki Czyścowe, żeby przez nie uczynił zadosyć sprá wiedliwości Boskiey. Często bardzo z tym się do mnie odzywał. O moy kocháný Oycze gdybyś mi nie był przyniosł tego S. Obrazu, nigdybym się był nie odważył odpuścić urazy Sędziom

moim.

moim. W dzień poprzedzaiący śmierci padłſzy przedemną ná Kolana proſił mię ábym ſkoro dzień, poſzedł do Sędziow i przeproſił ich imieniem Jego zá owe wſzyſtkie złorzeczeńſtwa, ktore był niegdyś przeciw nim wyzionął. Tym czáſem nadchodzi godzina śmierci i Dekretu Sędziowſkiego wykonánia, Kat mu ſię w oczy ſtawia, á on go mile i pokornie pozdrawia, i dzięki oddaie, o tę tylko łáſkę proſi aby nieco wolniey ręce wiązał, przeto żeby mogł mieć Duchowną pociechę, z trzymania przed ſobą, uważánia, i ſerdecznego, ileby mu ſię rázy podobało, uściſkaniá, i ucáłowania naymilſzego ſobie Obrázu, JEZUSOWEGO SERCA, chętnie ná to pozwolono, wyſypáło ſię cáłe práwie Miáſto Amberg ná ten widok, i pátrząc z podziwieniem, ná tego człowieka z przyrodzenia, dość ná ſpoyrzenie, dzikiego, iáko on pokorny i miłych affektow pełny oddawał pokłon Nayświętſzemu SERCU, Jego Obraz trzymaiąc w ręku. Stanął ná Ratuſzu ná ſłuchánie Dekretu ná ſiebie śmierci. Rzecz ta mogłaby była zapewne w pomieſzánie ieżeli nie w roſpacz

 wprá-

wpráwić tákowego przyrodzenia człowieka iákim był ten winowayca, gdyby nie widok JEZUSOWEGO SERCA, od ktorego on, w tey żałosney okoliczności, nie odwrocił oczu, stał mu się przyczyną wewnętrznego uspokoienia ná duszy. Po przeczytánym Dekręcie, wziąwszy odemnie pozwolenie odezwania się do Sędziego, tak pobożnie i przykładnie mowił, że słysząc mowę około stoiący, dziwną pociechą duchowną nápełnieni byli, á ztąd wielbić nie przestawali JEZUSOWEGO SERCA, za pokázane nieskończone swoie miłosierdzie nad nim. Jákoż w tey mowie wyrazil Sędziemu, pokorne dziękczynienie za wydány ná siebie Dekret śmierci, i przeprosżenie głębokie, zá przeszłe nie rozeznane á práwie szalone przeciw niemu złorzeczenie, nákoniec zaleciwszy łaskawości Páńskiey Zonę swoię, chętnie się li wesoło podał w ręce Kátowskie, oświadczaiąc się że niemiał weselszego nad ten dnia w życiu swoim. Z tą przytomnością umysłu, stánął ná plácu śmiertelnym, do ktorego nim doszedł, będąc bliskim Kościoła pewnego, w ktorym czczono

oiebli-

ſobliwiey, Cudowny Obraz Krolowy Nieba, pierwſzy mnie proſić począł, bym wraz z nim oddał, raz oſtátni w życiu powinny tey Páni pokłon, ſłowem rzecz całą krotko zbieraiąc Nabożeńſtwo ktore ten grzeſznik zawziął w iednym momencie do SERCA P. JEZUSOWEGO, ſpráwiło w nim tę przedziwną odmiánę przyczyną było ſłodkich ku niemu affektow, doſkonáłey ſkruchy, i głębokiego uſpokoienia Duſzy iego. Znaiąc ſię on ná tak wielkiey wyświadczoney ſobie Łáſce, z powinney wdzięczności pobudki i chęci iey oświadczenia, chciał mieć záwſze przed oczyma to Nayświętſze SERCE, ktoremu winien był zbawienie ſwoie, iakoż nie pierwey Obraz Jego z rąk wypuścił, áż żyć i tchnąć przeſtał. Swiadczę o rzetelności tey cáłey powieści.

Ja Xiądz Fidelis Mader.

PRoſi ſię czytaiących o odmowienie iednego Oyczenáſz i Zdrowaś MARYA i Chwała Oycu &c. ná cześć SERCA P. JEZUSOWEGO dziękuiąc mu za náwrocenie tego Człowieka, á proſząc aby pociągnął do ſiebie wſzyſtkich Serca w

tako-

takowym Nàbożeństwie, przyzwoita rzecz cwiczyć się codzień w takowym Nábożeństwie.

Ninieyße opisanie z Francuskiego ięzyka ná Polski ßczerze wytłomáczone, nie zawiera nic w sobie, coby przeßkadzało aby nie mogło bydź drukowane.

Przydatek krotki wyraża nowe pobudki do Nabożeństwa ku SERCU JEZUSOWEMU.

W Roku 1765. w Styczniu uzdrowiwszy cudownie S. ALOIZI w Rzymie Mikołaia Aloizego Celestini, oznaymił mu, że *Nabożeństwo do SERCA IEZUSOWEGO wielce się podoba Niebu.*

W tymże Roku 1765. Dnia 18. Czerwca ná całe Krolestwo Polskie pozwolił KLEMENS XIII. Mszą S. y Paciezze Kapłańskie o tym Swięcie, w piątek po Oktawie Bożego Ciała.

W Roku teráznieyszym 1767. Tenże Papież nadał zupełny Odpust w Kościołach Societatis JESU, ná toż Swięto, wiecznemi czásy dlá Wszystkich Wiernych Chrystusowych.

To wßystko z pozwoleniem Zwierzchności Duchowney iest do Druku podane y Ogłoßone.

M. JOSEPHUS PUTANOWICZ
S. T. Dr. Librorum Censor
mpp.

ſan-
inem
aſſio-
áque
nta ,
eria,
nilli-
nem
eris ,
præ-
acer-
imas
, nè
SS.
con-
, &
ras ,





